№ 132 — Rocznik XV. Środa, 11 czerwca 1873.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Poz.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będ

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lafitte, Ballier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 10 czerwca.

W pierwszym rzędzie zajmują dzisiaj naszą uwagę obrady kortezów hiszpańskich, które jak to już wczoraj wspomnieliśmy, za federacyjną oświadczyły się rzecząpospolitą. Czy wypadek ten wielkiego znaczenia zdolen będzie Hiszpanii tyle upragniony przywrócić porządek, położyć koniec nieustannéj walce najrozmaitszych stronnictw politycznych a nadewszystko krwi rozlewowi, o którym niemal każdy donosi telegram, najbliższa okaże przyszłość. W każdym razie zaprzeczyć się nie da, że utrzymanie rzeczypospolitéj federacyjnéj, pomijając już dość liczne karlistów stronnictwo i brak subordynacyi, tak widoczny w armii rządowéj, na wielkie natrafi przeszkody, ponieważ zapomnieć nie należy, że Hiszpania, włączając do niéj Baearskie i Kanaryjskie wyspy, czterdzieści dziewięć prowincyi, z których każda przez osobnego będzie rządzoną gubernatora. Wyjątek stanowiłyby może jedynie prowincye północne, w których karliści najliczniejsze nagromadzili siły i zkąd, jak się zdaje, nie łatwo ich będzie można wyrugować. Jakkolwiek bowiem fałszywą a przynajmniéj przedwczesną okazała się wiadomość o wzięciu Irunu przez karlistów, wszakże z wszystkiego, co pisma donoszą o korzyściach strategicznych, wnosić musimy, że w ostatnim miasowicie czasie znacznie się wzmogło to stronnictwo. Nie wiele także liczyć może obecny rząd na wojsko, w którego szeregach coraz większy okazuje się brak subordynacyi. Ostatnie wiadomości donoszą nadto o krwawych zajściach między ludnością a wojskiem radowém w Granadzie, które skończyć się miały złożeniem przez garnizon broni.

Wiadomości z Francyi nadeszłe bardzo są dzisiaj niezupełe. Dzienniki i telegramy donoszą tylko o pogłoskach, jakoby niektórzy dyplomaci francuzcy i urzędnicy administracyjni zastąpieni być mieli mężami, znanymi z zasad przeważnie zachowawczych. Minister sprawiedliwości i spraw wewnętrznych całą czynność swoją ograniczać się zdają na ściganiu prasy, bo jak Journal de Paris donosi, Rada ministeryalna z wami wkrótce wystąpi rozporządzeniami co do pism z francuzkich jak zagranicznych, nieprzychylnie odnoszących się o stósunkach Francyi. Otwarcie się więc należy, że nie tylko nieprzyjazny rządowi Corsaire ale i inne pisma wkrótce wychodzić przestaną. Nominacyą na gubernatora Algieru znanego z zasad republikańskich jenerała Chanzy, nieprzychylnie ocenia prasa francuzka, utrzymując, że ks. Magenty oddalić usiłuje mężów, którzy w ostatnim czasie większą zyskali popularność.

Z Zurychu donoszą, że tamtejsza katolicka gmina kościelna znaczną większością uprawnionych do głosowania oświadczyła się przeciwko dogmatowi o nieomylności papiezkiéj a za wnioskiem starokatolików, ażeby naukę o tym dogmacie wykluczyć tak ze szkoły jak z kościoła.

Podczas kiedy nowo zamianowany ambasador przy dworze włoskim p. Keudell listy uwierzytelniające doręczył, miał według „Wiadomości włoskich" niemiecki pełnomocnik p. Wesdehlen zażądać od włoskiego rządu wyjaśnienia zaszłych między nim a stowarzyszeniem rzymskich kolei żelaznych nieporozumień. Pogrzeb ministra Rattazzego z wielką odbył się w dniu 8 b. m. okazałością i przy licznym bardzo udziale ludu. Następca tronu, marszałkowie i członkowie izby włoskiéj senatu, jako téż zagraniczni posłowie towarzyszyli smutnemu obrzędowi. Według ostatnich wiadomości zamianowała parlamentarna opozycya posła Depretis na miejsce Rattazzego prezydentem wydziału nieustającego. — W końcu zwracamy uwagę na korespondencyą lwowską, która rozpisuje się szczegółowo nad rozmowaniami krajowego komitetu z komitetem żydowskim świętojurcami.

* Z prośbą o zamieszczenie odbieramy następujące pismo:

„Koło polskie do parlamentu niemieckiego wybrało na posiedzeniu z dnia 7-go czerwca r. b. pp. majora Śmitkowskiego, hr. Edwarda Ponińskiego i Ignacego Moszczeńskiego z Wiatrowa członkami Komitetu przedwyborczego.

Berlin, dnia 8 czerwca 1873.

Prezes Koła polskiego.
z p.
ks. Ludwik Jażdzewski."

Rzeczy ojczyste.

Nie można zaprzeczyć, a więcéj może jeszcze przyznaje nam to i podszeptuje własna próżność, iż w obecnéj właśnie chwili dotrzymujemy kroku reszcie ucywilizowanego społeczeństwa europejskiego, że stósunkowo do naszéj terytoryalnéj i liczebnéj rozciągłości mamy czy poczynamy mieć dostateczny zasób fabryk, przedsiębiorstw przemysłowych i finansowych, kas i stowarzyszeń oszczędności, banków, spółek zarobkowych. Według nowéj teoryi, uważającéj sprawę polską za kwestyą nie polityczną, ani narodową lecz ekonomiczną, jest to nie tylko dobrém, czemu przeczyć nie będziemy, ale nawet świetném i wyłącznie zbawienném, czemubyśmy zaprzeczyli nader stanowczo. Wyznawcy i szczęśliwi wyzyskiwacze téj teoryi widzą w jéj praktyce ów zdrowy zwrot i zdrowe pojęcia, na których nam długo zbywało, owo zbawienne rozstanie się z ułudami i marzeniami, owo skwitowanie raz na zawsze z wielkiéj polityki, któréj tém więcéj złorzeczą, im mniéj ją rozumieją, arię i pomegę owych prac organicznych, o których tyle mówiono a do których przystani nibyto nareszcie szczęśliwie przybito. Tymczasem jak nie przeczymy użyteczności i potrzebie podobnego kierunku w obecnych warunkach społeczności europejskiéj i naszego żywota narodowego, tak uważalibyśmy za rzecz wielce szkodliwą, gdyby, jak się na to zanosi, dążność tego rodzaju miała zapanować wyłącznie, zabsorbować całą myśl i wszelkie soki żywotne organizmu narodowego. Tymczasem widzimy niestety po zbiorowéj fizyognomii naszego społeczeństwa, zwłaszcza młodszéj generacyi, że, gdzie się nie objawia ów nowoczesny finansowo-przemysłowy popęd, tam zaczyna się uwydatniać zamknięte w sobie sobkowstwo, połączone z niesłychaną obojętnością dla całéj duchowéj strony życia narodowego. Co nas wśród tych wszystkich rozkwitających nibyto tak bujnie prac organicznych uderza, to najdoskonalsza obojętność dla rzeczy ojczystych, połączona z wyższą jeszcze, o ile możności, ich nieznajomością. Zdawaćby się mogło, że kampania podjęta przez księcia Bismarcka i wtórującego mu wiernie p. Falka przeciw wychowaniu naszemu narodowemu, przeciw językowi naszemu, przeciw wspomnieniom i pamiątkom naszym narodowym, wywoła odpowiednią z naszéj strony reakcyą, że dołożymy wszelkich starań, by ocalić i zachować to, co nam zabierać usiłują. Tymczasem co widzimy? Obojętność i nieświadomość rzeczy ojczystych, obojętność dla książki polskiéj, dla wiedzy polskiéj, nieznajomość przerażającą rzeczy ojczystych, literatury i stósunków. Pojaw ten widoczny mianowicie nie między ludem, gdzieby nie uderzał i gdzie nie razi, ale pośród warstw wyższych i najwyższych naszego społeczeństwa, które przyciśnione do muru rzuca wprawdzie grosz na Towarzystwo oświaty ludowéj, ale które uczyniłoby równie dobrze, jeźli nie lepiéj, gdyby choć troszeczkę pamiętało o oświacie własnéj. Wejdźmy tylko między młodzież naszą, elegancką zwłaszcza, szlachecką i arystokratyczną młodzież i spróbujmy z nią rozmowy o rzeczach i stósunkach, o którychby każdy Polak wiedzieć powinien. Co za potworna nieznajomość najpowszechniéj znanych rzeczy, co za język, co za obojętność nadewszystko dla rzeczy ojczystych. Cała przeszłość polska zbija się w tych sferach w mętny tuman niewiadomości, która czyni niepodobną wszelką rozmowę, wszelką możność porozumienia w rzeczach poważniejszego zakroju i znaczenia. Patrząc na podobne pojawy, na podobny upadek, na podobne zapominanie rzeczy i języka ojczystego ze strony młodszéj generacyi eleganckiego społeczeństwa naszego, jakże nam często żałować przychodzi, że obok towarzystwa oświaty ludowéj nie zawiąże się może, zamiast tak szlachetnéj instytucyi, jaką jest np. resursa poznańska, Tow. oświaty polskiéj dla naszéj eleganckiéj młodzieży, pośród któréj znajomość dziejów, rzeczy, stósunków ojczystych, zam[illegible] ojczystéj tak do[illegible] narodowéj, poprawność mowy [illegible] pamięć trąca wśród podobnych choć lepszych jeszcze zewnętrznie stósunków o inną młodzież i o inne stowarzyszenia. Gdy po roku 1833 rozpoczął się za naczelnéj prezydentury Flottwella system germanizacyi, gdy poczęto niemczyć szkoły, ukracać prawa języka polskiego, zawięzywano takie stowarzyszenia, zawięzywano je w Gostyniu, Gnieźnie, Raszkowie, Szamotułach, ale nie w celach dzisiejszéj resursy poznańskiéj. Bawiono się, ale zarazem zakładano w każdém takiém stowarzyszeniu czytelnią, zbiór pamiątek i starożytności narodowych; stowarzyszenie takie stawało się centralném ogniskiem, zkąd się na całe społeczeństwo powiatowe rozchodziły promienie narodowego światła. Ożywiał się interes dla sprawy narodowéj, — utrzymywała znajomość narodowych spraw i rzeczy, — przechowywała jakakolwiek czystość i znajomość ojczystéj mowy. Taką była odpowiedź młodzieży naszéj przed czterdziestu i trzydziestu kilku laty na germanizacyjne zachcianki Flottwellowe. Jakąż jest jéj dzisiejsza odpowiedź na próby pp. Bismarcka i Falka, w epoce, wybrukowanéj według rubryki miejscowych wiadomości wszystkich nawet gazet tylu zasługami i znakomitościami, sterczącéj tylu organicznemi pracami, tylu stowarzyszeniami świeżych imion i celów? — Kto chce posłuchać odpowiedzi, niechaj idzie pośród młodzieży, niechaj przysłucha się jéj rozmowom, jéj znajomości rzeczy ojczystych, poprawności jéj języka, a usłyszy. Smutna to prawda, ale potrzebna, zwłaszcza żeśmy nawykli prawić sobie nawzajem same tylko komplementa. Czas, by młodzież polska obejrzała się na siebie i dała dowód zamiłowaniem i znajomością rzeczy ojczystych, że jest polską, że jest przecież po za sferą kart, psów, koni i zaściankowego gospodarowania przedmiot, który ją zainteresować, dla którego serce jéj żywiéj bić potrafi!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył burmistrzowi dr. Becker w Dortmund nadać tytuł „nadburmistrza."

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 7 czerwca.

(Warunki komitetu żydowskiego. — Potrzeba porozumienia. — Świętojurcy i ich bank. — Wybór prezydenta miasta. — Teatr. Wystawa obrazów.)

(T.) Żydowski komitet przedwyborczy, czyli jak urzędowa jego nazwa opiewa „komitet żydów" uchwalił, jak mnie upewniają, starać się wszelkiemi środkami o porozumienie z krajowym komitetem centralnym, z którym radby postępować ręka w rękę. Żądania, jakie imieniem komitetu tego ma jego komisya wykonawcza naszemu komitetowi centralnemu postawić, mają być bardzo umiarkowane. Co do liczby posłów żydowskich w Galicyi wybrać się mających, żądają oni nie więcéj jak pięciu do ośmiu, a to z miast i Izb zgadzać na to, by komitet centralny w téj mierze mógł między przedstawionymi przez nich kandydatami zrobić wybór. Natomiast chcą mieć także żydzi głos w wyborze kandydatów Polaków przez komitet centralny postawić się mających, mianowicie nie chcieliby na liście kandydatów widzieć pp. Krzeczunowiczów, Torosiewiczów i t. d. których żydzi za swoich przeciwników uważają, a natomiast chcieliby mieć pomieszczonych pp. Ziemiałkowskiego, Zbyszewskiego, Kabata i t. p. umiarkowanych ich zdaniem autonomistów a otwartych przeciwników wszelkich dążności federalistycznych. Takie mają być główne ze strony komitetu żydowskiego naszemu komitetowi centralnemu postawione warunki. Gdyby układ na tych podstawach przyszedł do skutku, przyrzeka komitet żydowski wszelką swoją pomoc przeciw partyi świętojurskiéj, tak w miastach jak i gminach wiejskich.

Centralny komitet wyborczy został na jutro przez zastępcę prezesa, p. Smarzewskiego, na posiedzenie zaproszony i niewątpię, że wejdzie w rokowania z tą reprezentacyą wyborców żydowskich. Jeżeli żądania żydów są tak umiarkowane rzeczywiście, jak słyszymy, jeżeli co do liczby kandydatów, a co ważniejsza, jeżeli co do osób tychże kandydatów są oni do daleko idących ustępstw skłonni, to z pewnością układ przyjdzie do skutku, przez co obóz centralistyczny bardzo dotkliwą poniósłby klęskę, a co nierównie większe ma znaczenie, zapobiegłoby się walce bardzo groźnéj z żydami, któréj następstw nikt przewidzieć nie jest w stanie.

Równocześnie pracowano około porozumienia się z Świętojurcami. Oczywiście inne stronnictwo polskie

WARSZAWA w 1794 r.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Sunt lachrymae rerum....

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 130 i 131.)

Obok tego gorączkowego zajmowania się sprawami kraju, o którego losach nigdy nie rozpaczał, Mańkiewicz miał obawę Moskala równie prawie silną jak patryotyzm. — Nie spodlił się nigdy przez nią, lecz dobrze dlań było widoku munduru zdaleka postrzeżonego, dopóki zamilkł, a w domu musiał się pozamykać i otrzeć pod łóżkami, nim wodze puścił słowu.... Przyjmując jenerałom, oficerom a nawet feldweblom moskiewskim spotkawszy ich w ulicy ustępował z drogi i kłaniał się bardzo grzecznie.

Gdy się czasem żona z niego śmiała, odpowiadał jej echo: — Taki system mój, mocia bdziko, taki system, djabłu świeczka... a tak! djabłu świeczka....

Za to w duszy nienawidził ich tém więcéj, im niechętnie kłaniać się był zmuszony.

Jak dziś pamiętam, było to wieczorem dnia siedemnastego czy ośmnastego marca..... Czas był szkaradny, smagał wicher z mokrym śniegiem... na ulicę ani było wyjść, wróciłem zawczasu do domu. — Mańkiewicz mi był dał do przeczytania broszurę, którą sobie z rąk do rąk potajemnie podawano — Nil desperandum, nudziłem się nad nią przy łojowéj świeczce, gdy mnie na dół zawołano na wieczerzą.... Jadaliśmy naówczas po litewsku zawsze wieczerzą z dwóch potraw złożoną, bo Mańkiewicz smaczno jeść lubił a babunia Mańkiewiczowa umiała doskonale kuchnią zarządzać. Półmisek woniejących zrazów stał już na stole, bok w bok z kaszą ze słoniną... a stary siedząc palcami bębnił po stoliku i nie jadł. Zamyślony był dziwnie. Jéjmość téż z założonemi na piersiach rękami zadumana, głową tylko rzucała, jakby się bijąc z myślami. Wszedłszy zaraz postrzegłem, że coś jest niezwyczajnego.

Od obiadu nie widzieliśmy się.

— Cóżeś asindziéj na mieście słyszał? hę? zapytał Mańkiewicz.

— Na mieście? rzekłem — a no nic nowego!

— A widziałżeś kogoś? począł badać stary, zwolna już jednak przysuwając zrazy.

— Widziałem się z kilku towarzyszami.

— I nie mówili nic?

Spojrzał na żonę....

— Nowego tak dalece nie słyszałem.

Mańkiewiczowie popatrzali na mnie jakby badając, czy nie taję się; zaczęliśmy jeść.

Znano z tego dziadunia Mańkiewicza, że plotki lubił, a w mieście nie zbywa nigdy na ludziach, co je noszą, zwłaszcza gdy się spodziewają przy téj zręczności napić lub zjeść. Zrazy już były rozpoczęte, gdy chłopak oznajmił pana Szambelana.

Pod tém nazwiskiem znany nam był staruszek, jeszcze za Augusta III. mianowany, dziś zubożały, żyjący nie wiedzieć z czego w mieście i odgrywający rolę pasożyta. Wcisnął się on do wszystkich domów, gdzie go tylko jakokolwiek przyjmowano, zabawiał dykteryjkami, nadzwyczaj łakomie zajadał, podejmował się sprawunków, posyłek, przyjmował nawet małe podarki i winien był cały swój byt takiemu wysługiwaniu się między ludźmi. Wszystko winien będąc Sasom, nienawidził Moskali, przypisując ich intrygom odsunięcie od tronu dynastyi saskiéj.

Stary szambelan nosił się naturalnie po francuzku i mimo wieku był galant dla kobiet, gadał nie bardzo do rzeczy, ale łatwo, wiele i tak, że się nieznajomemu człowiekowi zrazu mógł wcale dobrze wydać.

Przyjście Szambusia o téj godzinie, choć w domu był poufałym gościem, miało swoje znaczenie. Wstrzymał się w progu niby strwożony tém, że zastał wieczerzą... lecz już Mańkiewicz krzesło dla niego do stolika ciągnął i o talerz wołał. Szambelan przepraszając zajął miejsce. Oglądał się bardzo ostrożnie.

— A cóż! zapytał Mańkiewicz.

— Najprawdziwsza prawda — zniżonym głosem rzekł Szambuś, — niech co chcą gadają, ale tak jest! tak jest! Madaliński poszedł na Mławę ku granicy pruskiéj... to nie ulega najmniejszéj wątpliwości. — Alea jacta est!

Mańkiewicz w ręce plasnął i chwycił się za głowę, ja ażem się porwał ze stołka.

— Siedź! na Boga ukrzyżowanego! odezwał się stary, cicho wartogłowie, ani mru mru!! Moskale teraz ściany świdrują, żeby co posłyszeć... twarzą ani słowem zdradzać się nie godzi.

Szambelan mówił daléj.

— Koło kwatery Igelströma formalny sejmik, kozacy latają, biegną, wracają... w oknach światła, kilka karet przed domem. W zamku toż samo... Już wiedzą... myślę, że wojska wysyłają.

— Toż dopiero w Warszawie mieć będziemy czém żyć — rzekł Mańkiewicz — boć kiedy przed dwudziestu dniami, gdy jeszcze nie było nic a już aresztowali Węgierskiego, Działyńskiego i Sierpińskiego, cóż dopiero teraz będzie. Powinniśmy się jak myszy tulić po norach, ja i z domu nie wychodzę...

Szambelan zajadał zrazy pilnie.

— Nie ma wątpliwości, począł z gębą pełną sosu, że trzeba być nadzwyczaj ostrożnym... szpiegów jak maku... Za mieszczanami chodzą, za wojskowymi, za każdym co im się zda podejrzanym.

— Asindziéj mi się pilnuj, na rany Chrystusowe, zawołał Mańkiewicz, bo uchowaj Boże słówko nieostrożne piśniesz... a uczepią się do ciebie, to mi jeszcze biedy na dom naciągniesz... gotowi i do mnie się chwycić.... A no! djabeł nie śpi!!

— To pewna, potakiwał Szambuś, że w domu Igelströma, w loszkach siedzi już kilka, drudzy mówią kilkanaście osób... jeden Potocki nawet.

— Przepraszam dziadka — odezwałem się, — ja wcale paplać nie myślę, słowa nie powiem, ale to wcześnie zapowiedzić muszę, że jeśli — przyjdzie do czego, nie będę ostatnim...

Mańkiewicz ugryzł się w kułak i dał mi znak milczenia.

— Cicho! odezwała się sama jéjmość.

Szambuś popatrzył z ukosa. — Zamilkłem.

Oprócz téj nowiny o Madalińskim przybyły miał wiele innych do opowiadania po cichu a jedne od drugich były straszniejsze.

— I to nie ulega wątpliwości, dodał, że się przysposabiają w mieście jakieś okropności... Moskale

i na innych podstawach było tu czynne. Nieraz i obszernie już pisałem o powstającym tu drugim banku włościańskim zakładanym przez naczelników partyi świętojurskiéj, księży kanoników Szuszkiewicza, Malinowskiego, Pawlikowa, Goczalewicza itd. Bank włościański w ręku tych panów liczących na pieniądze z Petersburga za pomocą znanego ks. Głowackiego, stałby się oczywiście bardzo niebezpieczną ajencyą polityczną. Aby temu zapobiedz a z drugiéj strony aby spróbować czy niedałoby się przecież porozumieć z tak szkodliwą nam partyą świętojurską, starano się zbliżyć naszą partyą federalistyczną do założycieli tego banku w nadziei, że zeszedłszy się na tém centralném polu, może się da wynaleść jakiś modus vivendi z tymi najzaciętszymi wrogami idei polskiéj. Ze strony St. Jura, któremu na pozyskaniu kapitałów polskich bardzo wiele zależało, było rzeczywiście wiele skłonności do porozumienia się. Rokowania między pp. książętami Jerzym Czartoryskim, Adamem Sapiehą, Tyszkowskim, Smolką itd. a założycielami tego banku, rozbiły się jednak, dzięki różnym przeszkodom a po części i intrygom a księża świętojurcy dla pozyskania pieniędzy, wciągnęli do spółki kilku „Galicyanów“ mianowicie pp. Reissa kupca, Hauenschilda c. k. pułkownika pensyonowanego i Kisielkę browarnika. Jutro musi być suma 150,000 guld. statutem przepisana złożoną, inaczéj koncesya na założenie banku wydana zgaśnie, przeto dzisiaj odbywa się ostatnie posiedzenie u św. Jura w celu ukonstytuowania banku. Założyciele banku składają razem 30,000 guldenów, fundusz wdów i sierót po księżach ruskich dyecezyi przemyskiéj 25,000 guldenów, takiż fundusz dyecezyi lwowskiéj 30,000 guld., Hauenschild obowiązał się złożyć 39,0000 guld., Reiss 10,000, Kisielka 11,000, a ksiądz Brytan 18,000 guld., razem 163,000 guld. po wielkiéj części w papierach, co realnie 150,000 guld. wynosi. Ks. Adam Sapieha miał zamiar złożyć 50,000 guldenów, lecz pod warunkiem, żeby z 15 założycieli tylko siedmiu najmniéj szkodliwych w spółce pozostało, a w ich miejsce, aby do spółki wstąpiło ośmiu przez księcia wskazanych osób. Także i prezes Proświty p. Fedorowicz deklarował gotowość złożenia 60,000 guldenow, lecz i jego nie dopuszczono do banku. Co się z téj instytucyi jeszcze stanie, przewidzieć trudno, bo p. Reiss, Hauenschild, Kisielka i t. d. pod takiemi zastrzeżeniami dają swoje fundusze, że łatwo być może, iż założyciele banku będą zniewolonymi przyjąć w końcu warunki przez kapitalistów polskich stawione, zwłaszcza, że takowe tylko korzyść bankowi a co ważniejsze krajowi przynieść mogą.

W obec rozbicia się rokowań z Świętojurcami w téj sprawie bankowéj, nie ma na teraz widoków jakiegokolwiek z nimi porozumienia w sprawie wyborów bezpośrednich, dla tego téż tém więcéj pożądaném okazuje się porozumienie z żydami. W sprawie wyboru prezydenta miasta, odbędzie się w poniedziałek poufna narada członków reprezentacyi miejskiéj, na któréj należy spodziewać się jak przyjdzie do porozumienia.

W teatrze naszym dają ciągle farsę „Dwaj złodzieje“, która jeszcze zawsze sprowadza liczną publiczność. Dyrekcya potrzebując pieniędzy a widząc smak publiczności naszéj, schlebia mu bez względu na zadanie sceny narodowéj. Przygotowuje téż nową podobną farsę: „Tricoche i Cacolet.“

Operze także grozi niebezpieczeństwo. Pani Jakowicka wyjeżdża za urlopem na sześć tygodni do wód. Obiecują nam wprawdzie gościnne występy jakieś, ale czy nam ci goście zastąpią p. Jakowicką? szki verdum Nobile panna Ostrowska, siostra rzeźbiarza. Dziś występuje p. Jakowicka po raz ostatni przed wyjazdem w Meyerbeera „Hugenotach“.

Zapowiadane ciągle majówki i festyny nie udają się z powodu deszczów, które codziennie nas prześladują.

Wystawa obrazów i rzeźb bardzo nielicznie bywa odwiedzaną, choć tam istotnie i bardzo piękne rzeczy do widzenia. Jeżeli ilość obrazów niezbyt jest wielką, przyczyną tego jest po części wystawa wiedeńska a po części i ta okoliczność, że komitet znawców pod przewodnictwem pana Rodakowskiego jest mniéj tego roku łaskawym, niż w latach dawniejszych i nie wszystko przyjmuje, co nadesłaném zostało. Wystawa trwać będzie tylko do końca czerwca.

NIEMCY.

* **Berlin,** 9 czerwca. National Zeitung występuje dzisiaj z wielkiém oburzeniem, że członkowie parlamentu tak nielicznie zbierają się na posiedzenia, iż nie ma dostatecznéj liczby do stanowienia uchwał. Francuzkie Zgromadzenie narodowe — powiada pomieniony dziennik — obraduje już przeszło dwa lata, a z 750 członków wersalskiéj Izby jest ich zawsze około 700 na miejscu. Niemiecki parlament tymczasem po dziesięciotygodniowych obradach może z 400 w skład jego wchodzących posłów zdobyć się zaledwie na 138 obecnych na posiedzeniu, a mianowicie w téj wczesnéj jeszcze i dość chłodnéj porze roku. „Tak! my Niemcy, biednym jesteśmy narodem, bez dyet nie możemy być w Berlinie!! Jest to objaw wielce niepochlebny dla niemieckiego narodu, który spamięta sobie tych posłów nie uczęszczających na posiedzenia, bo nazwiska ich podamy.“ Temi słowy zawodzi żale organ niemieckich liberałów smucąc się, iż w obec takich okoliczności i energia ks. Bismarcka nic pomódz nie może. Parlament załatwi jeszcze najważniejsze sprawy i odroczy się lub rozwiąże około 25 b. m., wedle informacyi tego samego dziennika. Prawo wojskowe, o ślubach cywilnych i prawo prasowe odroczone będą aż do późniejszych czasów i tylko projekta, nad któremi rozpoczęto już obrady jako i etat na rok bieżący załatwionemi jeszcze być mają.

Na dzisiejszém posiedzeniu przyjął parlament podwyższenie płacy podoficerów i projekt dotyczący rozszerzenia gmachów urzędowych ministerstwa wojny, tudzież rozprzestrzenienia zakładów wojskowych, szkół kadetów i t. d. ostatecznie w trzeciém czytaniu. Następnie obradował nad kolejami w nowo anektowanych krajach Alzacyi i Lotaryngii i wyznaczył sumę w ilości 1,472,000 tal. na budowę kolei z Mühlhausen do środka Renu.

Szach perski był obecnym na jedném z posiedzeń parlamentu i na dowód swego wielkiego uznania dla tego ciała udarował marszałka parlamentu dr. Simsona wielkim krzyżem orderu lwa i słońca.

Wiadomości podanéj przez nas w dniu wczorajszym wedle Deutsches Wochenblatt, jakoby ks. Bismarck nie miał pojechać na wystawę do Wiednia, przeczy dzisiejsza Kreuz Ztg. Owszem ks. Bismarck ma na pewno udać się do Wiednia, skoro zezwolą mu na to obrady w parlamencie.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 8 czerwca. Rubrykę niniejszą niech nam będzie wolno rozpocząć słowami Neue freie Presse, która tak żegna opuszczającego gród Habsburgów cara rosyjskiego: „Car opuścił Wiedeń a policya wiedeńska odetchnęła swobodniéj. W kołach tutejszéj straży bezpieczeństwa publicznego nie umiano dość sobie naopowiadać o owych trudnych obowiązkach, pod jakiemi się uginała w czasie pobytu cara w stolicy austryackiéj a i publiczność z niemałém zdziwieniem patrzyła się na to wszystko, co się około niéj odbywało. — Na placach i ulicach, któremi miał car przyjeżdżać, policya wyrastała jakby z pod ziemi; cała nasza pozasłużbowa straż bezpieczeństwa trzymała bezustannie w istném oblężeniu każdy kawałek terrenu, do którego car miał ochotę zbliżyć się, a owe chmury policyantów przeciągające wzdłuż i szerz miasto nasze, dały nam przedsmak stanu oblężenia.

„Jest ktoś, kogo szukam — niby go mam, a przecież wiecznie zdala jest odemnie“, zdawało się być parolem przebiegającym w szeregach policyi z ust do ust. Nie chcieliśmy poruszać owego niegościnnego przedmiotu, jak długo car był w naszém kole; skoro dziś atoli uniósł szczęśliwie z miasta naszego swą głowę bez narażenia się na jakiekolwiek bezpieczeństwo, niech wolno nam będzie kilkoma słowy dotknąć dni ubiegłych.

„Nie ręki to rosyjskiéj obawiał się car i strwożone jego otoczenie; lecz nieśmiertelna nienawiść Polaków jest złym jego demonem i ona to przywołuje w widmo białego orła potrząsającego skrwawionémi skrzydłami. Wśród fanfarów odzywających się dumnie na jego przyjęcie, wśród głośnych hurra, wydobywających się z piersi zgromadzonego tłumu, car dosłuchuje się jedynie złowrogiego trzasku kurka od broni wymierzonéj z ręki polskiego spiskowca w pierś jego. Ucho monarchy śledzić się zdaje bezustannie za owym szmerem, dopatruje się jego kierunku. — Kto widział cara wstępującego z twarzą surową, przestraszoną do wielkiéj loży teatru nadwornego, zkąd uroczy przedstawiał się widok na uroczyście przystrojoną publiczność, kto śledził oblicze monarchy, którego rysy rzadko tylko nieco więcéj się ożywiały, ten musiał uwierzyć w demona, prześladującego bezustannie duszę monarchy i zamieniającego napój podawany mu gościnnie w złotym pucharze w krople piołunu.“

„Na dworze naszym zgotowano „drogiemu przyjacielowi“ z północy najświetniejsze przyjęcie: ależ car zdawał się tęschnić za spokojem, unikając głośnych i hałaśliwych uroczystości. — Odmówił udziału w projektowanych polowaniach i z trudnością tylko dał się namówić do zachowania niektórych punktów uroczystego programu. Na wystawie zabawił wszystkiego 5 kwandransów, przebiegając z istnym niepokojem wspaniałe sale i byłby nawet nieoglądał imponującéj rotundy, gdyby nie cesarz austryacki, który niemal zmusił go do tego.

„Carowi na każdym kroku towarzyszył cały legion synów św. Hermandada a osoby jego strzegli nie tylko widomi stróże bezpieczeństwa lecz także doświadczeni i szczwani ajenci rosyjscy a nawet sprowadzono w tym celu urzędników policyjnych z Galicyi. — Policya zdawała się rosnąć dziko na drzewach, wytryskać z każdéj fontanny, a skoro car wstąpił w progi pałacu wystawy, zamknięto jak najszczelniéj wszystkie bramy nie wpuszczając ani wypuszczając nikogo. . .“

O odwiedzinach cara na wystawie piszą z Wiednia:

O pół do 12 zajechał sam car w mundurze austryackich ułanów w towarzystwie przydzielonego sobie jen. Grünne; wysiadł i został przywitany przez obecnych dostojników. Parę minut tylko zabawiwszy w lokalu komisyi moskiewskiéj, udał się z całą świtą do przyległego pawilonu swojego, który mieści w sobie wystawę sybiryjską: niedźwiedzia białego wypchanego, parę reniferów, kilka typów eskimoskich, okazy flory i tam daléj. I tu obecność jego nie trwała 10 minut nawet, tak go piekło — wyglądał ponuro i rzucał oczyma z pod oka. Następnie udał się piechotą do moskiewskiéj wystawy artyleryjskiéj, znajdującéj się w dziedzińcu, pomiędzy poprzeczną galeryą moskiewską a turecką. Spacer szedł szpalerem policyjnym, a za świtą postępowała policya zwartém półkolem. Na téj drodze dał się naraz słyszeć głos: Berezowski! Kordon policyjny zrobił gwałtowny krok w tył dla cofnięcia publiczności.

Za wejściem cara do dziedzińca zamknięto wszystkie przystępy, a publiczność ciekawa rzuciła się tłumnie do przyległych galeryj tureckich, tak że aż ściany się trzęsły. W dziedzińcu armatnim car szybko przebiegł i nic nie mogło zatrzymać jego wzroku ponurego. Czasem tylko odezwał się do oficerów. Tak samo zachował się w innych galeryach wystawy moskiewskiéj, nie zwróciły jego uwagi ani pyszne wyroby malachitowe, ani futra. Spieszył ku wychodowi północną galeryą. Nadspodziewanie nadszedł cesarz austryacki. Przywitano się uściśnieniem dłoni, i dopiero wtedy rozpoczęło się dokładniejsze oglądanie przedmiotów. Car pokazywał cesarzowi figury woskowe, przedstawiające typy z Taszkientu, dywany georgijskie i herbatę zakaukazką. Wyszedłszy z oddziałów moskiewskich, obaj monarchowie z całą świtą a ciągle otoczeni kordonem, puścili się traktem średnim ku rotundzie, zkąd kilkotysięczna gromada publiczności napierała na policyę. Przybyły jéj posiłki i rozepchano lud wśród harmideru wielkiego.

Cesarz oprowadził cara po wystawie austryackiéj i wyszli u portalu południowego, gdzie już czekały powozy. Udano się do chaty moskiewskiéj; tam mużyki ofiarowali gosudarowi chleb i sól, który obejrzawszy pobieżnie „paradnyju kamnatu“ na pierwszém piętrze, siadł znowu do powozu i udał się na wystawę sztuk pięknych. Wizyta ta była niespodzianą. Musiano bowiem gwałtem rozpędzić publiczność tam zgromadzoną. Monarchowie przebiegli prędko oddział angielski, szwajcarski, francuzki i belgijski. Zatrzymali się tylko na parę minut przed jakimś obrazem moskiewskim, ilustrującym nawrócenie św. Magdaleny. Obok tego najwięcéj uwagi zwrócił obraz Camphausena „Fryderyk wielki na koniu.“ Obraz ten wisi w tak zwanéj Ehrenhalle, zkąd wstęp do oddziału austryackiego. Wstąpiono tam. Skwapliwym krokiem car postępował naprzód; naraz zatrzymał się przed kolosalném płótném i o coś zapytał. Pomieszanie odmalowało się na obrzękłych policzkach. Stał przed obrazem Matejki „Batory pod Pskowem. Obejrzał się w tył i spotkał tam również przerażone fizyonomie oficerów i czynowników. Nie pozostawało nic, jak tylko ruszyć dalej.

Zły wiłocznie i rozdrażniony oglądał jeszcze galeryą amatorską i o godzinie kwandrans na drugą odjechał. Policya odetchnęła. Publiczność nie wznosiła żadnych okrzyków, czując przygnębienie w obec tego aparatu policyjnego.

O ile wywnioskować można z dzienników, to pobyt cara w Wiedniu nie pociągnie za sobą następstw politycznych a co najwięcéj posłuży za dowód, że stósunek między obu mocarstwami wcale nie jest naprężonym.

Zasługuje na uwagę, że dwa dzienniki wychwalając dziś hr. Andrassego, wielbią go każdy z wprost przeciwnego stanowiska; Presse za to, że jako prawdziwy mąż stanu przewidując upadek Turcyi, popiera dążenia Księstw naddunajskich i zostaje na dobréj stopie z Serbią; Fremdenblatt zaś za to, iż nie popełnia błędów swego poprzednika i jako prawdziwy mąż stanu czuje, że Austrya musi utrzymywać najserdeczniejsze stósunki z Turcyą, i że jéj nie wolno popierać marzeń i dążeń niewdzięcznéj Serbii. Morgenpost tłumaczy sobie chłodniejszy ton w toaście cara, ponieważ znajdował się w towarzystwie dwóch ministrów, skazanych niegdyś na śmierć za spiskowanie, to jest hrabiego Andrassego i dr. Ziemiałkowskiego.

Na polu polityki wewnętrznéj cisza najzupełniejsza. — Stósunkowo więcéj ożywioną jest wewnętrzna polityka węgierska. — Sfery rządowe i parlamentarne bowiem zajęte są w téj chwili takiemi sprawami jak budżet, wcielenie pogranicza wojskowego i ugoda chorwacko-węgierska. Budżet został już w komisyi załatwiony i wprowadzny do Izby; sprawa pogranicza wojskowego postępuje pomyślnie, albowiem deputowani ze stronnictwa Deaka postanowili przyjąć przedłożenia rządowe i inartykułować bezwarunkowo wydane w téj sprawie rozporządzenia bez odjęcia jakiéjkolwiek z zawartych tamże koncesyi. W sprawie zaś ugody chorwacko-węgierskiéj obrady postąpiły tak dalece, iż już w niedzielę miało się odbyć posiedzenie komisyi regnikularnych na którém kwestya chorwacka miała być stanowczo załatwioną.

FRANCYA.

* **Paryż,** 7 czerwca. Książe Napoleon miał w dniu wczorajszym dłuższą naradę z p. Rouherem. — Jak w bonapartystowskich kołach twierdzą, naradzano się głównie nad przedłużeniem pełnomocnictwa marszałka Mac-Mahona. Orleaniści wielce są zaniepokojeni bytnością księcia w stolicy Francyi, lubo nie chcą się przyznać do tego. Przyjazd księcia Napoleona różnie różni tłumaczą, pozorem do przybycia księcia do Paryża miało być zaznaczenie praw jego jako jenerała dywizyi. Ministère de miracle — tak nazywa lud francuzki gabinet ks. Broglie — nie wie dotąd jeszcze z jakim wystąpić programem celem przywrócenia moralnego porządku. W obec spokoju jaki w całym panuje kraju i umiarkowanego tonu prasy republikańskiéj, nie może rząd gwałtownych chwycić się środków a liczne procesye i pielgrzymki nie mogą się przyczynić do pociągnięcia mas na stronę księcia Broglie. Beulé minister spraw wewnętrznych i jeneralny jego sekretarz Pascal pracują wprawdzie bardzo skrzętnie i zabiegle nad ustaleniem i wzmocnieniem nowego rządu, ale obadwaj ci panowie nie znaleźli dotąd środka do przeciągnięcia większości Francuzów na stronę klerykalno-legitymistyczno-orleanistowsko-bonapartystowskiéj koalicyi. Położenie nowego gabinetu o tyle jest trudniejszém, że nie wzbudza ono ani w kraju, ani za granicą sympatyi a lubo w dniu dzisiejszym doręczył hr. Arnim prezydentowi Mac-Mahonowi swe listy uwierzytelniające, to w Berlinie nie koniecznie wielkie panuje zadowolenie ze zmiany rzeczy we Francyi, z tego podobno najwięcéj powodu, iż Niemcy obawiają się, aby niemieccy klerykalni nie znaleźli obecnie poparcia we Francyi, coby naturalnie pobudzić ich musiało do coraz większéj przeciw rządowi opozycyi. Co się tyczy samego prezydenta Mac-Mahona, to nawet i w republikańskich kołach francuzkich panuje to przekonanie, że jeżeli prezydent Mac-Mahon dobrze pojmuje swe położenie i jest rzeczywiście uczciwym człowiekiem, za jakiego uchodzi, to dłuższy czas będzie się mógł utrzymać u steru kraju. To co bonapartystowskie dzienniki donoszą o rzekomym zamiarze Mac-Mahona mianowania marszałka Canroberta naczelnym wodzem wersalskiéj armii, nie ma najmniejszéj podstawy, bo marszałek Mac-Mahon nie myślał wcale o tém, wiedząc, iż mógłby bardzo łatwo stać się nie tylko niepopularnym, ale nadto i podejrzanym powołując na naczelne dowództwo marszałka, który tak osławioną odegrał rolę przy zamachu stanu.

Minister spraw wewnętrznych wystósował ponowny okólnik do prefektów, radzców jeneralnych, gminnych i departamentowych komisyi, w którym wzywa ich, aby niczém nie okazywali współczucia dla wypadków z 24 maja, bo wszystkie takie pojawy mogłyby na nowo wstrząsnąć krajem potrzebującym spokoju. Minister Beulé zwraca na to uwagę, że jest wyraźna wola prezydenta rzeczypospolitéj, aby trzymano się pod tym względem jak najściśléj i sumienniéj prawa. Patrie donosi równocześnie, iż zalecono wszystkim prefektom wstrzymywanie się od wszelkich politycznych oświadczeń i nie ogłaszania żadnych okólników, któreby wpierw nie były przedłożone ministrowi spraw wewnętrznych.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 7 czerwca. Karliści odnieśli zwycięztwo nad żołnierzami republiki. Ale jakie było to zwycięztwo, o którém tyle trąbiły dzienniki i druty telegraficzne, oddane sprawie don Karlosa! Oto oddział mnicha Santa Cruz liczący około 1200 ludzi napadł przeszłéj środy na koszary, w których znajdowało się 37 żołnierzy nadgranicznych, strzegących mostu Endarlazza, a który prowadząc przez Bidasoę, tworzy w tém miejscu granicę między prowincyą Guipuzcoa i Nawarrą nieopodal granicy francuzkiéj. Karliści oblegli koszary, z których zacięty stawiano im opór. Widząc niepodobieństwo utrzymania się dłużéj i niespodziewając się z nikąd rychłéj odsieczy, żołnierze republikańscy usiłowali ratować się odwrotem, w czasie którego wszyscy dostali się do niewoli. Mnich Santa Cruz rozkazał rozstrzelać natychmiast wziętych do niewoli, a podobijać rannych, wierny wyprzeczonéj rady okrutnéj zasadzie, że nieda nikomu pardonu. — Skoro doszła wieść do sąsiedniego miasta Irun o zbliżaniu się Karlistów, wysłano naprzeciw nim 150 żołnierzy, bohaterski jednakże zastęp Karlistów nie mając odwagi

---

odgrażają się, że w pień wytną nas . . . Mają arsenał opanować, wojsko rozbroić.

Uśmiechnąłem się.

— Czyżbyśmy się tak dali bez oporu im wziąć? zapytałem.

— A milczże, zaklinam! — stukając o stół ręką, przerwał stary — chłopak chodzi, słucha może podedrzwiami a ty głos podnosisz jakby naumyślnie. — Powie dyskursywe stróżowi, stróż łajdak szpieg . . . to nie ulega wątpliwości. Z oczów mu patrzy źle . . . a dom zgubić łatwo, mogą nas wszystkich wywieść na Sybir.

Przestraszony zamilkłem dając sobie słowo, że ust nie otworzę. Szambelan wciąż szeptał, lecz z nadzwyczajną ostrożnością i, gdy chłopak wchodził, natychmiast rozmowę zmieniał zwracając ją na nabożeństwo u Kapucynów.

Wieczór przeszedł na komentowaniu tych wiadomości i konjekturach najrozmaitszych . . . starzy, zobaczywszy mnie milczącym, rozgadali się szeroko, tak żem się dowiedział niespodzianie wielu szczegółów dla mnie ciekawych, o których wprzódy wyobrażenia nie miałem.

Szambelan i stary wtajemniczeni byli doskonale w roboty emigracyjne Kościuszki, Potockich i Kołłątaja, wiedzieli o bytności Zajączka w Warszawie, którego Igelström z rąk wypuścił, o spisku szerzącym się po całym obszarze dawnéj Polski.

Mańkiewicz był tego zdania, iż trzeba mu było dać dojrzeć dobrze, i że Madaliński wyrwał się zawcześnie, tak że przepadnie i cała praca w łeb weźmie, bo ludzie nieprzygotowani.

Szambuś nie podzielał tego zdania.

— Na miły Bóg, albo teraz lub nigdy, — rzekł kończąc kaszę, którą mu gospodyni nakładała bez miłosierdzia na talerz . . . wojsko całe już wie, co ma czynić. Obywatelstwu dano znać przez ludzi zaufanych; późniéj, gdyby rozbroili resztki żołnierza, powstanie jużby się nie miało o co oprzeć.

U nas zresztą, jak tylko czas dać do rozmysłu, spełznie wszystko na niczém.

Rozeszliśmy się późno a Mańkiewicz jeszcze na dobranoc powtórzył mi, żebym się miał na baczności, bo na pułk Działyńskich Moskale szczególniéj mieli oko. . .

Jak świt byłem w naszych koszarach. . .

Tu już po twarzach poznałem, że wiadomość o Madalińskim nie była fałszywą. . . Oficerowie chodzili niespokojni, szeptano między sobą, naradzano się z żołnierzami, działo się coś tajemniczego i widocznie nadzwyczajne rzeczy gotowały. Jako jeden z najmłodszych nie nabijałem się, aby należeć do narad, bobym nie bardzo wiedział, co i radzić — lecz z rozmów przekonałem się, że mi ufają i rachują na mnie.

Koszary otoczone były szpiegami. . . musieliśmy się mieć na nadzwyczajnéj baczności, aby nie zdradzić, żeśmy już coś wiedzieli i przysposobili do czegoś.

W ulicach tego dnia uderzał widok szczególny, ludzie silili się jawnie na to, aby nie okazać po sobie, iż wyszli z karbów powszedniego życia, a ruchy ich, wejrzenia, chód. . . wszystko zdradzało, iż coś niezwykłego się stało i opanowało umysły. . . Około Igelstöma ruch był wcale nie tajony, adjutanci latali, posłańcy chodzili do zamku, od króla przyjeżdżali jenerałowie, hetman przybył i siedział godzinę. . . Z ratusza ściągano urzędników. . .

Z każdym dniem rósł ten niepokój Moskali, którzy jednak dla niepoznaki przechodzili przez miasto z muzyką, mustrowali się, konno pląsali po ulicach...

W kilka dni potém zaczęto przebąkiwać o nowych aresztowaniach, mówiono nawet o takich, które do skutku nie przyszły. Jakieś imiona wprzódy nie znanych ludzi krążyły z ust do ust między nami, Aloego, ks. Majera, Kapostasa, Kilińskiego. . .

Mańkiewicz widocznie przy mnie się nie chciał rozgadywać, bo się bał mojéj gorączki młodzieńczéj. . . marł ze strachu razem i z ciekawości, co téż to będzie.

Tak dożyliśmy do ostatnich dni marca. . . z każdym dniem ostrzejsza policya, dozór, szpiegi czyniły życie nieznośném.

Pomimo tych nadzwyczajnych ostrożności, aby się Warszawa nie dowiedziała ani o losie Madalińskiego, ani o tém, co się w kraju działo, mimo że każdego przyjeżdżającego przetrząsano na rogatkach i brano na konfesaty. . . że po miejscach publicznych nikt się ust otworzyć nie ośmielił — akt powstania krakowskiego dnia 23 marca w kilka dni późniéj już był wiadomym w Warsrawie. . .

Ktoby nie wiedział o tém, mógł się domyśleć po twarzach mieszkańców. . . rozpromieniały oblicza. . . rozjaśniły się czoła. . .

Mańkiewicz cały dzień chodził po pokoju pogrążony w myślach. Nie wiedząc, czy już dostał języka, z rana przybiegłem do niego z koszar i na ucho mu szepnąłem.

— Jenerał Kościuszko w Krakowie! powstanie narodu ogłoszone. . . Lud z kosami, mieszczanie, żydzi, tłumem się garną do wojska!

— Cyt! milczałbyś — odezwał się stary — wiem, ale trzymaj język za zębami! wszystko wiem. . . kto ci powiedział?

— Całe miasto, wojsko, lud wiedział, wszyscy. . .

— I cóż? spytał stary. . .

— Niech pan przez okno popatrzy. . . to na czołach przeczyta co myślą. . .

— A tak! to rozumnie! to ślicznie — począł gderać staruszek. . . napiszcie sobie na czole wielkiemi literami, żeby Moskale wyczytali, co myślicie i wiedzieli co robić. . .

— Cóż oni nam zrobią — rzekłem — ich garść a nas będzie krocie. . .

Ścisnął mnie za rękę. . .

Już mi trudno było na miejscu usiedzieć, pobiegłem do koszar. . .

Trzeba było widzieć niecierpliwość żołnierzy i oficerów. . . ledwie w miejscu spokojnie mogli usiedzieć. . .

Wieczorem w teatrze zapowiedziano: Krakowiaków i Górali. . .

Sztuce dosyć było jednego nazwiska Krakowiaków. . . ażeby tłumy ściągnęła. Dowiedzieliśmy się téż, że Igelström przeczytawszy afisze natychmiast posłał, aby sztukę zakazać, i że marszałek Moszyński na prośbę Bogusławskiego pojechał sam do jenerała przedstawić mu, iż sztuka była najniewinniejszą w świecie, a zakaz niepotrzebnieby drażnił. . .

Afisze poździerane rano, znowu się pokazały po południu, kto tylko miał grosz w kieszeni biegł do teatru. Sala była przepełnioną, napchaną, nabitą a — jakby na szyderstwo, w orkiestrze umieszczono muzykę wojskową rosyjską, która przygrywać miała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zmierzyć się z dziesięciokroć słabszym od siebie nieprzyjacielem, podał co rychło tył i ulotnił się w górach, a ajenci don Karlosa wysłali w świat telegram takiéj treści:

Pod wodzą Santa Cruz przypuścili w środę Karliści szturm do koszar nadgranicznych i fortecy Irun. Po czterogodzinnéj walce, w któréj karabinierzy stracili 36 zabitych, wysadzili Karliści w powietrze most Endarlaza i stali się panami miasta i fortecy. — Z powyższego, cośmy powiedzieli, można się przekonać, że zdobycie miasta Irun jest jedynie mytem wylęgłym w bujnéj fantazyi Karlistów, stali się bowiem jedynie panami domu granicznego, umykając haniebnie przed załogą fortecy Irun.

W dziennikach zagranicznych obiega pogłoska, że Santa Cruz obwołał w Echelar republikę katolicką z Cabrerą jako prezydentem na czele i zawezwał Karlistów pod dowództwem Martineza i Dorronsoro do uznania tego nowego rządu.

Z Katalonii donoszą, że pułkownik Pernos pobił pod Granadellą kilka zjednoczonych oddziałów powstańczych i że Nasarre, wódz naczelny karlistów w Aragonii, został wraz z wieloma oficerami i dwoma mnichami wzięty przez pułkownika Delattre do niewoli.

Z północnego teatru wojennego dochodzą nas dzisiaj dość ważne wiadomości. Oto jeden z najtęższych dowódzców karlistowskich Dorregaray odwołanym został z stanowiska naczelnego wodza a w jego miejsce mianowanym jenerał Elio. Dorregaray miał udać się do Francyi. Odwołanie to zostaje w związku z wiadomością, zamieszczoną już przez nas na tém miejscu, według któréj jenerał republikański Nouvilas miał wdać się w tajne układy z Dorregaray'em, w których wymieniano nazwisko don Alfonsa, syna ekskrólowéj Izabeli. Choć trudno uwierzyć, aby jenerał Nouvillas dał się nawrócić do sprawy karlistowskiéj, obudziły tajne te konszachty widocznie podejrzenie don Karlosa i zachwiały zaufaniem jego do wypróbowanego dowódzcy. Karliści tłumaczą rzeczone odwołanie otworzeniem się starych ran Dorregaray'ego niedozwalających mu narażać się na niewygody życia obozowego. — Nie bez znaczenia jest daléj wiadomość, że rząd hiszpański ogłosił całą przestrzeń kolei żelaznéj od Miranda aż do rzeki Ebro za neutralną, a towarzystwo kolei północnéj zawarło układ z karlistami, mocą którego zobowiązali się za cenę 1000 fr. dziennie nie tamować ruchu zwyczajnego ani psuć kolei.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 9 czerwca. Nadzwyczajne poselstwo japońskie doręczyło dziś na uroczystém posłuchaniu cesarzowi swe listy uwierzytelniające.

Kasyer banku kredytowego Pokorny, który przeniewierzywszy pół miliona guldenów umknął był przed tygodniem, oddał się dziś dobrowolnie w ręce władzy. Znaleziono przy nim około 10,000 guldenów.

Gdańsk, 9 czerwca. Z flisaków, którzy zachorowali na cholerę, sześciu umarło, czterech znajduje się dotąd pod opieką lekarską.

Madryt, 9 czerwca. Według wiadomości nadesłanéj z Katalonii, ustalone zostały w szeregach wojskowych na nowo karność i porządek. Jenerał Velarde objął na nowo dowództwo.

Londyn, 9 czerwca. Jak donoszą z Dublinu, zebrały się tamże przy sposobności ogromnego pożaru wielkie tłumy, które usiłowały zrabować przedmioty wyratowane z pożaru. W skutek tego nadeszło wojsko i rozpoczęła się utarczka, w któréj raniono bagnetami około 70 osób.

Madryt, 9 czerwca. Po wymianie na tajném posiedzeniu konstytuanty zdań w sprawie nowego gabinetu uchwaliło Zgromadzenie jednogłośnie, aby udzielić ustępującym ministrom wotum zaufania a zarazem zatwierdzić ich na nowo na piastowanych dotąd urzędach. Ministrowie ci oświadczyli, iż zgadzają się na to. Następnie uchwałę powziętą na tajném posiedzeniu zatwierdzono na posiedzeniu otwartém.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 10 czerwca. Dziś we wtorek odegra towarzystwo dramatyczne na sali Bazarowéj trzy wesołe utwory a zwłaszcza, komedyą Fredry „Odludki i poeta" następnie komedyą z francuzkiego „Małe przeszkody" i operetkę Offenbacha „Małżeństwo przy latarniach."

Jutro pierwsze przedstawienie w teatrze miejskim. Odegranym będzie dramat Korzeniowskiego „Karpaccy Górale."

— * **Na medal pamiątkowy śp. Seweryna Mielżyńskiego** złożyli daléj 20 sgr. p. Tomaszewski z Mącznik pod Środą, dr. Niegolewski z Morownicy i Krzyżtoporski z Wieszczyczyna.

— * Wczoraj odbył **wydział nauk moralnych i historycznych** Towarzystwa Przyj. Nauk Poznańskiego zwykłe posiedzenie. Przewodniczył p. W. Kosiński w zastępstwie pana Smitkowskiego, który chorobą złożony przybyć nie mógł. Sekretarz Towarzystwa p. Feldmanowski oznajmił, że dnia 26 bm odbędzie się na sali bazarowéj walne posiedzenie, na którém dwie odczytane będą rozprawy, poczém zbiorą się wydziały celem wysłuchania sprawozdania z kasy i czynności Towarzystwa. W końcu odczytał jeden z członków Wydziału kilka ustępów z obszernéj, pięknie i gruntownie pomyślanéj pracy: Tadeusz Rejtan na sejmie warszawskim w roku 1773. Ponieważ, jak się dowiadujemy, wczorajszy prelegent całą tę pracę na walném Zebraniu odczytać zamyśla, przeto wstrzymujemy się chwilowo od sprawozdania, które ze względu na to, że wczorajszy odczyt był tylko urywkiem pracy, nie mogłoby być jak tylko niedokładném.

— * Z dniem jutrzejszym otworzoną będzie wystawa machin własnéj fabryki p. Urbanowskiego i Sp., również wystawa cementowych wyrobów p. Krzyżanowskiego. Wystawy te urządzone na Działowym placu.

— * **Dotychczasowemu referendaryuszowi** przy tutejszéj regencyi hr. Posadowskiemu powierzonym został zarząd urzędu landratowskiego z Wągrówcu. Landratem powiatu wągrowieckiego był dotychczas p. Suchodolski.

— * **Tutejsza policya** zawezwała ks. lic. Chotkowskiego minionego czwartku, pytając go się, jakiémby prawem udzielał uczniom szkoły realnéj nauki religii w urządzonéj przez siebie szkółce prywatnéj. Na to zapytanie oświadczył ks. lic. Chotkowski, że żadnéj nie urządził szkoły w rozumieniu prawa, bo żadnego nie ogłosił wezwania publicznego i żadnego nie zrobił planu nauk, że czyni jedynie zadość życzeniom prywatnym rodziców, którzy się doń o to zgłaszali, i uczy jedynie religii św. tych chłopców, co do niego w tym celu przychodzą. O dalszym przebiegu sprawy a szczególnie, czy policya zakaże ks. lic. Chotkowskiemu udzielać nadal religii, do czego naszém zdaniem prawa nie ma, nie omieszkamy donieść swego czasu.

— * **Królem kurkowym** tutejszego bractwa strzeleckiego został puszkarz p. Specht, pierwszym rycerzem p. Schön. Strzelanie do tarczy ukończyło się w sobotę.

— * **W sposób niewytłumaczony dotąd** zginęły jednemu z tutejszych listowych trzy listy z pieniędzmi. Listy te oddane mu zostały, lecz zanim je zdołał wręczyć, komu należało, musiał zachorowawszy wrócić w doróżce do domu, a gdy władzy pocztowéj zwrócono torbę jego, nie było w niéj owych listów, w których mieściło się przeszło 600 tal. Śledztwo przez to nadzwyczaj utrudnione, że chory listowy z trudnością tylko tłumaczyć się może i że w zeznaniach jego nie ma związku.

— * **Robotnik pewien** zgłosił się w sobotę wieczorem w lokalu strażniczym tutejszéj dyrekcyi policyi, oskarżając siebie samego, że gościnnemu w nowym Tomyślu skradł pościel, że takową sprzedał a pieniądze w podróży do Poznania wydał. Ponieważ fizyognomia tego człowieka dozwalała się domyślać, że mógł popełnić taką kradzież, przeto go uwięziono.

— * **W piątek** znaleziono w życie niedaleko centralnego dworca stojącém otworzoną torbę podróżną, w któréj znajdowały się rozmaite etuis, neceserki, notesy, pudełka z farbami, różaniec, 2 małe angielskie biblie, dagerotyp i t. p. Wszystkie te rzeczy pochodzą podobno z kradzieży, popełnionéj zeszłego tygodnia na Górnéj Wildzie u p. hr. Czapskiéj. Wiarus donosi nadto, że policya wytropiła już ślad złodziei.

— * **Kradzieże.** Uwięziono furmana, który zamierzał sprzedać kopankę ze surowém żelazem, które znalazł, jak twierdził. — Z podwórza przedłużonéj Ogrodowéj ulicy skradziono ośm gęsi, koguta i sześć kur; prawdopodobnie zabili je złodzieje na miejscu kradzieży. — Wieśniakowi z Rogalinka skradziono tu portmonetkę z $2\frac{1}{3}$ tal.

— * **Uczeń z tutejszego handlu** chciał w tych dniach oddać na poczcie paczkę, na którą żądał 13 tal. 20 sgr. zaliczki. Paczka ta jednak niezapieczętowana otworzoną została bez jego wiedzy, przyczém okazało się, że się w niéj znajdowała podarta portmonetka i okrawki papierowe; w skutek tego uczeń ów uwięziony został. Ponieważ podana na paczce firma znaną była dobrze urzędnikowi pocztowemu, przeto byłby niezawodnie wypłacił ową zaliczkę, podczas kiedy zaliczki wtenczas dopiero się zwykle wypłacają, gdy adresat żądaną sumę wypłacił.

— * **Nowy regulamin dla dorożek** wraz z nową taryfą wchodzi w wykonanie z dniem 15 czerwca r. b.

— * **Ulewny deszcz**, jaki w ostatnich padał dniach, zalewał niekiedy pojedyńcze domy naszego miasta. Stało się to np. w piątek, gdzie w skutek zapchania się ścieków ulicznych tak wielka nagromadziła się ilość wody przed domem pod nr. 4 na Grobli, że takowa gwałtownie i tak nagle zapełniła sklep zamieszkały, iż mieszkańcy jego tylko szybką ucieczką uratowali się od zatonięcia.

— * **P. Adamik** z Królewskiéj Huty przysłał za pośrednictwem p. A. Krzyżanowskiego na ręce Wiarusa 1 tal. na budowę teatru polskiego. Talar mała to rzecz ale duch, który go wysłać kazał, droższy nam nad miliony, — zauważa przytém Wiarus, na co się najzupełniéj piszemy.

— * **Doniesienia policyjne.** Zgubiono portmonetkę z pieniędzmi i wielką broszę; znaleziono zaś parasol, chustkę do nosa, okulary i parasolkę.

— * Podczas burzy, jaka w zeszłą środę nawiedziła powiat bydgoski, uderzył piorun w W. Kapuścisku w dom gospodarza Keplina i zapalił go; drugi piorun zagasił wprawdzie ogień lecz tak wstrząsł całym domem, że się ściany jego zawaliły. Z mieszkańców jego nikt nie został uszkodzony. — W następny piątek nawiedziła burza okolicę Slesina a grad wielkie w zbożach i oknach porobił szkody.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 11 czerwca Barnaby apost.; w kalendarzu słowiańskim Radomila.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 20.

Dnia 11 czerwca 1401 połączenie w Wilnie Litwy z koroną. — 1401 zjazd węgierski w Topolanach obiera królem Jagiełłę. — 1448 kłótnie z Litwą o Wołyń i Podole. — 1451 przywiléj arcybiskupom gnieźnieńskim na koronacyą królów. — 1556 wjazd uroczysty Stefana Batorego do Warszawy. — 1660 nabożeństwo solenne w Warszawie za pokój oliwski.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 10 czerwca:

BAZAR. Hr. Żółtowski z żoną z Nekli, Węsierski z Podrzecza, Krzyżanowski z Konarzewa, hr. Mielżyńska z Miłosławia, dr. Szułdrzyński z Siernik, Grasman z Próchnowa, hr. Bniński z Dąbek, hr. Mielżyński z Chobienic, Zielonacki z Kurczewa, Rutkowski z Podiesia Kościelnego, Niegolewski z Włościejewek.

HOTEL FRANCUSKI. Mielęcki z fam. z Nieszawy, hr. Pusłowski z Berlina, Boniecki, pani hr. Stadnicka i Bieńkowski z Królestwa Polskiego, Łakomicki z żoną z Machcina, Sczaniecki z Boguszyna, Braunek z żoną z Zielnik, hr. Żółtowski z Drzewia, Bracia Radkiewiczowie z Torunia, Hulewicz z Młodziejewic, Kowalski z Sarbi, Chrzanowski z Trzcianek, Łukomski z Biechowa, Jackowski z Barda, Dziembowski i Beyer z Zawad, Buddenbrock z Susza, Gerlach z Tilży, Jacobs z Nowego Jorku.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Stanisław de Janta-Półczyński z Zakrzewa, Luther z Łopuchowa, Skrzydlewski z Sulencina, Szulczewski z Cykowa, Szlagowski z Runowa, Sokolnicki z Konina, Szczaniecki z Charbowa, Malczewski, kasyer Kortowicz i dyr. muz. Kortowicz z fam. z Gniezna, Przykorski z Srzelna, Brzeski z Jabłkowa.

HOTEL PARZYKI. Morawski z Ninina, Skrzydlewski z Wojcina, Tarnowski z Królestwa Polskiego, Postalski z Warszawy, Witkowski z Inowrocławia, Wegner z Miłosławia, Hubert z Kopaszyna, Rakowski z Miłosławia.

MYLUSA HOTEL DREZDENSKI. Opitz z Łowencina, Szamotulski z Pniew, Kęszycki z Chwalibogowa, p. Sänger z Połajewa, Baarth z Modrza, Pilger i Pariser z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Kwilecki z Kobelnik, Roskowski z Kalisza, Śreniewski z Królestwa Polskiego, Wilson z N. Orleanu, Reif z Bydgoszczy, Cohn z Krotoszyna, Ollendorf z Katowic.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

* (W). **Poznań**, 10 czerwca. Dowozy coraz większe nadchodzą bezustannie a zwieziona do 11 godziny przed południem wełna dochodzi do najmniéj 12,000 centr. Jak się zdaje, nie dorówna zapewne dowóz tegoroczny zeszłorocznemu, ponieważ wielu producentów w skutek zimnego i mokrego powietrza za nadto się opóźniło, by wełnę swoją na obecny jeszcze targ zwieść byli mogli. O interesach nie ma jeszcze mowy, ponieważ surowa ordynacya targowa, od lat kilku będąca w użyciu, karze każde rozprucie wańtucha i odstręcza od każdegoi nteresu. Rozporządzenie to zresztą bardzo stósowne, gdyż w latach dawniejszych przed otwarciem targu wszystko już prawie było sprzedane a przybywający kupcy nic już nie znajdowali. Urzędowy targ rozpoczyna się jutro a większa część kupców przybyła już dzisiaj. Usposobienie jest tymczasowo pomyślne a chęć do kupna znaczna. Przy zakończeniu naszego sprawozdania sprzedano kilka małych partyi znanéj wełny po cenach bliskich zeszłorocznym. Rezultat ten uważać można za pomyślny, gdyż na targu poznańskim zeszłorocznym płacono ceny o 10-15 tal. wyższe niż 1871 r. Pranie jest zadowalniające, wełna jednak po gęści wilgotna.

* **Wrocław**, 9 czerwca. Podczas wczorajszego przedpołudnia odbywał się ożywiony handel tak na urzędowym targu jak i po magazynach handlarzy. Niesprzedana w sobotę wełna znalazła odbiorców po płaconych na targu cenach, niekiedy nawet po nieco wyższych, ponieważ kilkostronne potrzeby nie były jeszcze pokryte. Ceny wełny cienkiéj nie uległy takiéj co średna redukcyi, płacono za nią nawet częścią ceny zeszłoroczne częścią o dwa talary niższe.

I podczas dzisiejszego także przedpołudnia sprzedano nieco wełny, ponieważ wiele partyi, które z powodu niekorzystnego powietrza opóźniły się z praniem, teraz dopiero nadeszło, co szczególnie przy poznańskiéj ma miejsce.

W bieżącym roku dowieziono mniéj wełny niż zeszłego, waga strzyży jednak była w ogóle pomyślniejszą. Ponieważ wiele jeszcze jest na targu kupujących, przeto trwać będzie sprzedaż zapewne jeszcze i po południu.

Giełda poznanska 10 czerwca.

Żyto: cena regulacyjna 60, na czerwiec 60, czerwiec-lipiec $58\frac{3}{4}$-59, lipiec-sierpień $57\frac{1}{4}$-$57\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień $56\frac{1}{4}$, wrzesień-październik $55\frac{1}{4}$-$55\frac{1}{2}$, na jesień $55\frac{1}{4}$-$55\frac{1}{2}$.

Okowita cena regulacyjna $18\frac{7}{8}$, na czerwiec $18\frac{5}{6}$-$18\frac{11}{12}$, lipiec $18\frac{11}{12}$-19, sierpień $19\frac{1}{4}$, wrzesień $19\frac{1}{6}$-$19\frac{1}{4}$, październik $18\frac{1}{6}$, listopad $17\frac{11}{12}$.

* **Mąka.** Berlin, 9 czerwca. Pszenna nr. 0. $12\frac{1}{6}$-$11\frac{5}{6}$ tal. No. 0 i 1 $11\frac{1}{6}$-$10\frac{5}{6}$, rżana Nr. 0 $9\frac{1}{4}$ tal. Nr. 0 i 1 $8\frac{1}{4}$-$7\frac{5}{6}$ tal.

Giełda berlinska, 9 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73-93 talar. wedle gat. żądan.; na czerwiec $92\frac{3}{4}$-93-$92\frac{3}{8}$, czerwiec-lipiec 92-$\frac{3}{8}$-92, lipiec-sierpień $88\frac{3}{4}$-$89\frac{1}{4}$-89, wrzes.-paźd. $82\frac{1}{2}$-$83\frac{3}{4}$-$\frac{1}{2}$ tal. pł.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 59-65 tal. wedle gat. żąd. rosyjskie $58\frac{3}{4}$ tal. z kolei i śpichrza, krajowe 60-61 tal. z dworca płac., na czerw. $59\frac{5}{8}$-60-$59\frac{1}{2}$, czerwiec-lipiec $59\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$-$58\frac{3}{4}$-59, lipiec-sierpień $57\frac{3}{4}$-$58\frac{1}{4}$-$57\frac{1}{8}$, sierpień-wrzesień — tal. pł.

Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 52—67 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 52-60 tal. wedle gatunku żąd.; wschod.-pruski 53-55, czeski 53-56, zachod.-pruski 53-55, pomorski 55-57, piękny pomorski 58-59 tal. z kolei płacono, na czerwiec 52 nom., czerw.-lipiec $51\frac{1}{4}$, lipiec-sierpień $49\frac{3}{8}$-$\frac{1}{4}$-$\frac{3}{8}$ talarów płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 51—56 tal., na paszę 46—50 talarów.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $21\frac{2}{3}$ tal. pł.; na czerwiec i czerwiec-lipiec $21\frac{2}{3}$, lipiec-sierpień $21\frac{1}{3}$, wrzesień-październik $22\frac{1}{4}$-$\frac{5}{12}$-$\frac{5}{12}$ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu $24\frac{2}{3}$ tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 12 tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 19 tal. 14-12 sbr. pł., na czerwiec i czerw.-lipiec 19 tal. 5-3-4 srb., lipiec-sierpień 19 tal. 13-9-10 sbr., sierpień-wrzesień 19 tal. 20-16-18 sgr. płac.

Giełda wrocławska, 9 czerwca.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj, na czerwiec 62-63, czerw.-lipiec $61\frac{3}{4}$-$62\frac{1}{4}$ pł. i żąd., lipiec-sierpień $59\frac{3}{4}$, wrzes.-październik $56\frac{1}{2}$-$\frac{5}{8}$-$\frac{3}{4}$, paźd.-listopad $55\frac{1}{2}$-$\frac{3}{4}$ tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. na kwiec. 89 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 56 tal. pł.

Owies: per 1000 kilo. na czerw. 53 tal. płac.

Rzep: per 1000 kilo 98 żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% ceny podnoszą się; w miejscu $19\frac{2}{3}$ tal. żąd. $19\frac{1}{2}$ tal. płacono, na czerwiec i czerwiec-lipiec $19\frac{1}{12}$, lipiec-sierpień $19\frac{1}{4}$-$\frac{5}{12}$, sierpień-wrzesień $19\frac{1}{2}$, w końcu $19\frac{2}{3}$ płac., wrzesien-październik $18\frac{3}{4}$ tal żąd.

Na targu		W tal., sgr i fen per 100 kilogramów											
		towar piękny				średni				pośledni			
		tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg	fn.
Ustanowienie miejsk. dep. targ.	Pszenica biała	—	—	—	9	22	—	9	10	—	—	—	—
	„ żółta	—	—	—	9	16	—	9	6	—	—	—	—
	Żyto	—	—	—	6	18	—	6	12	—	—	—	—
	Jęczmień	—	—	—	6	4	—	5	28	—	—	—	—
	Owies	—	—	—	5	12	—	5	8	—	—	—	—
	Groch	—	—	—	5	14	—	5	2	—	—	—	—
	Rzep	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 10 czerwca 1873.

Stan powietrza:

Pszenica: słabo
na czerwiec-lipiec $87\frac{3}{4}$
lipiec-sierpień $86\frac{3}{4}$
jesień $81\frac{3}{4}$

Żyto: słabo
czerwiec-lipiec $56\frac{5}{8}$
wrzesień-paźd. $55\frac{1}{4}$
październik-listop. $54\frac{3}{4}$

Oléj rzep.: spok.
czerwiec $21\frac{2}{3}$
na maj-czerwiec —
na wrzesień-październik $21\frac{2}{3}$

Okowita: słabo
w miejscu $18\frac{2}{3}$
na czerw.-lipiec $18\frac{7}{12}$
lipiec-sierpień $18\frac{2}{3}$
wrzes.-październik $18\frac{7}{12}$

BERLIN, 10 czerwca 1873.

Stan powietrza: pochmurne

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: trz. się			Owies: spok.		
na czerwiec	$92\frac{1}{4}$		na czerwiec	$51\frac{1}{2}$	
na lipiec-sierpień	—		Oléj skalny:		
na wrzes.-paźdz.	$83\frac{1}{2}$		w miejscu	—	
Żyto: spok.			March. pozn. E. B.	99	
w miejscu . .	$59\frac{1}{6}$		Pruskie oblig. p.	—	
na czerwiec	$59\frac{1}{4}$		Nowe pozn. list. z.	—	
na wrzes.-paźdz.	57		Pozn. rent. listy	—	
październik-listop	$56\frac{1}{4}$		Kolej żel. państ.	$196\frac{3}{4}$	
Oléj rzep. niżéj			Lombardy . .	$111\frac{1}{2}$	
w miejscu . .	$21\frac{1}{6}$		Aust. losy z 1860	—	
na czerwiec	$21\frac{1}{6}$		Włoska renta .	$60\frac{1}{4}$	
na wrzes.-paźd.	$22\frac{1}{12}$		Amerykany .	97	
paźdz.-listopad	—		Austr. akc. kred.	158	
Okow. słabo			Pożyczka turecka	$50\frac{3}{4}$	
w miejscu	—		$7\frac{1}{2}$% Rumuny	—	
na czerw.-lipiec	19 3		Pol. listy likwid.	—	
na sierp.-wrzes.	19 14		Rosyj. banknoty	—	
na wrzes.-paźdz.	19 3		Austr. renta sreb.	—	
			Uspos. chwiejne		

(Nadesłano).

Ważne dla wielu!

We wszystkich interesach, szczególnie zaś przy nabywaniu ulubionych ogólnie **losów oryginalnych** usprawiedliwia zaufanie z jednéj strony rzetelność firmy, z drugiéj wynikający ztąd odbyt ogromny.

Jako firmę, któréj szczęście szczególnie sprzyja a która prócz tego znaną jest z swéj punktualności i rzetelności, poleca się każdemu szczegółowo i jak najusilniéj firma (3203)

Adolf Haas w Hamburgu.

Obwieszczenie.

Dwie sikawki,

jeszcze do użycia, sprzedane zostaną najwięcéj dającemu za gotową zapłatę **w piątek dnia 13 czerwca rb.** przed południ. o 11 godz. przez inspektora miejskiego pana Seidel na tutejszym Działowym placu.

Magistrat. (3293)

J. LISSNER
5. Wilhelmowski plac 5.
Allgemein wissenschaftl. Bücherzirkel.
Czytelnia polska i francuzka. (3140)

Poszukuje się od dnia 1 lipca **osoby zdatnéj do wyręczenia pani domu,** znającéj się dokładnie na kobiecém gospodarstwie, i **panny służącéj,** wydoskonalonéj w krawieczczyznie i fryzowaniu włosów. Adres: **L. L.** poste rest. **Srem** fr. (3262)

Poszukuje się od 1 lipca **nauczycielki, Polki,** muzykalnéj, znającéj język francuzki i niemiecki. Zgłoszenia **M. W.** poste rest. **Zaniemysl.** (3266)

Dobrze polecony handel hurtowy wina poszukuje obznajomionego z klientelą

komi wojażera

przy stałéj pensyi na W. Ks. Pozn. i Prusy. Łaskawe oferty sub **Q. 251** poste rest. **Poznań.** (3294)

Potrzebna jest **panna, znająca się dokładnie na krawieczczyznie,** do **GOLEWA pod Książem.** Przedstawienie osobiste konieczne i świadectwa. (3263)

Chłopiec lub dziewczynka do posyłek znajdzie miejsce w księgarni

M. Leitgebra i Spółki. (3299)

Aukcya mebli.

W środę dn. 11 bm. rano od 9téj a po południu od 3 godziny sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatę w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite piękne mahoniowe **meble, zwierciadła,** partyą pięknych **cygar,** jedwabne **parasole i parasolki, zegarki** dla panów i dam, złote **pierścienie, garnitury** jako też partyą **kuferków podróżnych, trzewików i butów, zegary** ścienne. (3306)

W piątek dnia 13 mb. aukcya mebli i powozów.

Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcya powozów.

W piątek dnia 13 czerwca w południe o 12 godzinie sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu przy Magazynowéj ulicy Nr. 1. (3252)

powóz zwany broom (wyrób ang.) z dobrém obiciem jedwabném, osiami patentowanemi i sprężynami jako też inne dobre **kocze, powozy, bryczki i t. d.**

Rychlewski król komis. auk.

Szanownym paniom domu, lubiącym gotować

dobrą kawę,

polecam moje smaczne, codziennie świeżo palone kawy funt po 14, 15, 16 i 18 sgr.

RYSZARD FISCHER,
Fryderykowska ul. 31.
naprzeciw zegaru pocztowego. (3304)

Obrazy, chorągwie, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, kierce, marszałki, krzyże, świeczniki na ołtarze lane żelazne całe złocone, zasłony, figury do kościołów i na Boże męki, wszelkiego gatunku ramy do obrazów poleca (3142)

fabryka i skład rzeźby i pozłacania
M. Nowickiego i Grünastla
Jezuicka ulica.

Swieża przesyłka (3300)
wędzonego łososia
nadeszła do
J. Neukirch'a.

Dom tutejszy dentysty **Mallachow'a przy Fryderykowskiéj ulicy 12** oznaczony został z powodu zmiany numerów domowych zamiast Nr. 21 **numerem 12.**

Wagi dziesiętne
we wszystkich wielkościach pod gwarancyą dobroci zawsze w zapasie w handlu żelaza
Maurycego Aschheim.
Szeroka ul. 20. (3280)

Wielki wybór gotowych **ubiorów** i **paletotów** po najtańszych cenach **Urbankiewicz,** Wilhelmowski pl. 10. (2887)

Do uwzględnienia!!!

Kto chce pić **piwo dobre** z najpierwszego składu polskiego, niech się uda do (2890)

Józefa Przybylskiego.
Szeroka ulica Nr. 13,
dawniéj Stary Rynek Nr. 4.

C. Ehlert
Wilhemowska ulica 21
Hotel Mylusa.

Wielki mój skład sukna, bukskinów, materyi na spodnie i paletoty, płaszczy na deszcz, jedwabnych i wełnianych cachenez, krawatek, Lavalier'ów, szlipsów, mankietek i kołnierzyków polecam po tanich lecz stałych cenach w znacznym wyborze. Równocześnie zwracam uwagę na to, że wielką partyą gotowych odstawionych surdutów latowych, spodni i kamizelek po znacznie zniżonych sprzedaję cenach.

Zamówienia wykonują się pięknie i akuratnie. (3301)

Oliwę do machin
Smarowidło do wozów
Oléj skalny
Sól kuchenną bydlęcą i kamienną
Kwas karbolowy
siarczan żelaza do desinfekcyi (3314)
poleca w doborowych gatunkach
R. Barcikowski
w Bazarze.

Machiny do gięcia obręczy na koła
dla kowali, wedle najnowszéj konstrukcyi poleca handel żelaza (3279)
Maurycego Aschheim'a,
Szeroką ul. 10.

Za pośrednictwem **Administracyi Dziennika Poznańskiego** nabyć można:

VALMONT, le comte, ou les égarements de la Raison. Tom V. 3 sgr.
VALMONT-Bomare. Dictionnaire raisonné univers. d'Histoire naturelle. 1791, Lyon, 15 tomów, brak 1 i 8go. 1 tal.

Wielką przesyłkę pięknych **mes. pomarańcz i cytryn** otrzymał i poleca
RYSZARD FISCHER,
Fryderyk. ul. 31 naprzeciw zegaru pocztow. (3303)

Wlad. Jüngst
poleca po tanich cenach en gros & en détail
Kapelusze pilśniowe dla panów, słomkowe, jedwabne, cylindrowe i chapeaux-claques, kołnierzyki dla panów i dam i garnitury płócienne, torby, torebki eleg., parasole, parasoliki, kwiaty, wstążki i gorsety. (3315)

Farby
tarte, suche i zaprawiane,
Lakier z farbą
do podłogi,
Froter etc. poleca
R. Barcikowski
w Bazarze. (3313)

Skład futer

T. Zielińskiego (3309)

naprzeciw teatru miejskiego

przyjmuje zamówienia w obecnéj porze dla obu stron **najkorzystniejsze**, a przy tém poleca do nabycia **gotowe** ubrania i inne rzeczy futrzane.

Porcelanę, szkło itd.

polecają w wielkim doborze i po tanich cenach (3307)

W. Kiliński i Sp. w Bazarze.

Parowa falbiernia i chemiczna pralnia

Juliana Ziemskiego (3214)

w Poznaniu, Wenecka ulica Nr. 8

przyjmuje zlecenia w Poznaniu u pani **Neumann**, Św. Marcin 2. i pani **Fontowicz** w Bazarze i w własnych kantorach przy **Nowéj ulicy Nr. 1**, obok księgarni pana Żupańskiego i przy **Weneckiéj ulicy Nr. 8.**

☞ Rzeczy oddane na **Wielkich Garbarach Nr. 36** odebrane być mogą w Głównym kantorze przy **Weneckiéj ulicy Nr. 8.**

Nowości

po cenach fabrycznych w najbogatszym wyborze poleca

en gros & en détail

fabryka parasoli

Bertolda Doctor et C. w Berlinie

Poznań, Wilh. ul. 9.

naprzeciw Hotelu Myliusa.

Miejsce przyjmowania farbierni **W. Spindler'a.** (3247)

Biuro techniczne

Berlin. Wallstrasse 61

poleca się z wykonaniem i konstruowaniem projektów i planów wszelkich maszyn szczególniéj **gorzelń, browarń, młynów, Ventillatic, dachów żelaznych, mostów etc.** (3046)

Biuro otwarte codziennie od godziny 3—7, w niedzielę od 9—12. Informacye przyjmują się w języku **polskim rosyjskim, francuzkim i niemieckim.**

J. Brandt

i

G. W. Nawrocki,

Inżynierzy cywilni.

Żelazne szafy do pieniędzy, ogniotrwałe
Żelazne szkatułki
Wagi do ważenia bydła
Wagi dziesiętne w wszelkich wielkościach, najlepszéj jakości poleca (3131)

T. Krzyżanowski

Handel żelaza

Szewska ul. Nr. 17.

Czysty tłuszcz koński

sprzedaje po 4½ sgr. funt, centnar po 14 tal. (3311)

Adolf Asch, Zamkowa ulica **5.**

Biuro techniczne

N. Urbanowski & K. Bierkowski

w Poznaniu

Nowa ulica 4, II. piętro

poleca się Szan. Panom właścicielom dóbr do przeprowadzania **osuszań (drenowania) i nawadniań pól i łąk oraz wszelkich prac w zakres Hydrauliki rólniczéj wchodzących.** (3312)

Wszelkie korespondencye upraszamy adresować: **K. Bierkowski — Poznań, Nowa ulica 4,** gdzie również przyjmujemy w czasie **wełnianego jarmarku** osobiste zgłoszenia.

N. Urbanowski & K. Bierkowski.

„GERMANIA"

akcyjne Towarz. ubezpiec. na życie

w Szczecinie.

Kapitał zakładowy	tal.	3,000,000
Zebrane rezerwy w końcu 1872 r.	„	5,535,235
Od otworzenia interesu do końca 1872 r. zapłac. sumy asekurac.	„	5,339,635
Zabezpieczony kapitał w końcu maja 1873 r.	„	59,439,915
Dochód roczny z premii i prowizyi	„	2,075,623
W miesiącu maju nadeszło:		
1506 wniosków na	„	882,179

Dywidenda zabezpieczonych z udziałem w zyskach z wpłaconych za rok 1871 premii 33⅓ procent.

Dywidenda zabezpieczonych z udziałem w zyskach z wpłaconych za rok 1872 premii 33⅓ procent.

Z czystych owych zysków rocznych, któremi dzielą się zabezpieczone z prawem do dywidendy osoby i akcyonaryusze, otrzymują owi zabezpieczeni ¾ a akcyonaryusze ¼. Zabezpieczeni z prawem do dywidendy odbierają swą dywidendę już po dwu latach w ten sposób, że dywidenda roku pierwszego daje się przez zniżenie premii trzeciego roku itd. (3310)

Prospekty i formularze wniosków bezpłatnie przez agentów i przez

Agenturę generalną

LEOPOLDA GOLDENRING'A.

Szafy do pieniędzy!!!

ogniotrwałe i bezpieczne od złodziei **w największym** wyborze po najtańszych cenach. (3277)

Wagi do bydła!!!

30 centnarów ciężaru noszące, po 58 tal. franko dworzec poznański.

Wagi dziesiętne!!!

jak najtaniéj, daléj:

żelazo w sztabach, narzędzia gospodarcze z lanego, i kutego żelaza i ze stali, szląskie i mazurskie kamienie do ostrzenia, kamienie młyńskie, smarowidło do wozów, noże do machin, kosy do trawy i zboża, kompletne toczone i kute osie, buksy do wozów itd.

poleca handel żelaza i główny skład ogniotrwałych szaf do pieniędzy

Maurycego Tuch'a,

Szeroka ulica 18 b.

„STROPP'S HOTEL"

Französische Str. 8. **BERLIN.** Blisko Lip. (2886)

Epileptyczne kurcze (wielką chorobę)

leczy **listownie** lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch, Berlin,** Louisenstrasse 45. W téj chwili przeszło tysiąc chorych w kuracyi. (2573)

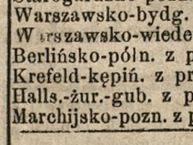

Kamień leczący

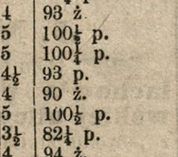

odparzenia od siodła i uprzęży, w ogóle wszystkie **rany u koni i bydła,** używa się z wodą jako obkładanie. Doskonałość takowego poświadczają liczne uznania gospodarzy i weterynarzy, mianowicie zaś wzmag się użycie tego środka. Porcye po 1 lal. 20 sgr., 25 sgr. i 15 sgr. rozsyła

(3114) **E. J. W. Legal,** aptekarz w **Żninie.**

Nieoceniony, wypróbowany, uzdrawiający środek pożywczy przy cierpien. kanału oddechow.

Do król. dostawcy nadwornego p. **Jana Hoff'a** w Berlinie.

Wallbach, 4 kwietnia 1872. — Od dnia, w którym użyłem Pańskiéj czekolady słodowéj na moje cierpienia kanału oddechowego, **znikły zarazem wszystkie z tém połączone dolegliwości,** kaszel i cierpienia piersiowe.

Chr. Lind.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner** Rynek 91. (3290)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe,** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti- newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza** i u **R. Barcikowskiego** w Bazarze, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (1813)

Meble ogrodowe

Szafy do lodu

poleca po najtańszych cenach (3130)

T. Krzyżanowski,

Szewska ul. Nr. 17.

Handel żelaza.

Węgle kowalskie

uznane przez wiela kowali i ślusarzy za **wyborne** polecam szefel po 12 sgr.

E. KAJKOWSKI,

(3309) Chwaliszewo Nr. 65.

Dobra wiejskie

każdéj żądanéj wielkości w W. Księstwie Poznańskiém, dobrze położone, wskazuje do korzystnego nabycia (2959)

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.

Dominium Wiśniewo pod Wągrówcem ma na sprzedaż **100 maciór** do odebrania 6 lipca, zdrowych i młodych do chowu oraz gniad. **Źrebca** czteroletn., wałacha 4' cal. (3243)

Dom. Czechowo p. Żydowem ma na sprzedaż

150 owiec

zdatnych do chowu. [3259]

Z oryginalnego, z Holandyi w roku 1868 sprowadzonego stada bydła holenderskiego uchowane w **Rudkach** pod Szamotułami

byczki czystéj krwi

w Poznaniu

do nabycia będą. Chcący je widzieć znajdzie je przy **Berlińskiéj ulicy Nr. 15c** przez czas trwania wełnianego jarmarku.

Zarząd Dom. Rudki.

(3288)

40,000 cegły

wyborowéj glinkowéj ma na sprzedaż

Dybizbański,

(3254) Kozia ulica 20.

D. 16 i 23 czerwca rb.

odbędzie się

sprzedaż trawy

w pojedyńczych parcelach na 250 morgach łąk dominialnych **jaraczewskich.** (3261)

W sobotę dnia 14 bm.

sprzedane będą

łąki i ziemia

parcelami do Dominium **Kowalewka** pod Nakłem należące. (3296)

Dom. Bielawy p. Janówiec poszukuje **ekonoma, kawalera, i owczarza** zdatnego, od św. Jana lub zaraz. Zgłoszenia przyjmują się także podczas wełn. jarmarku w Poznaniu pod Czarnym orłem. (3295)

Wykształcony w swoim fachu i dobrze polecony (3292)

pisarz gospodarczy

znaleźć może zatrudnienie w dobr. **Mechlińskich** p. Śremem.

Rządzca gospodarski, który przez wiele lat większe majątki samodzielnie administrował i na żądanie kaucyą złożyć może, poszukuje od 1 lipca r. b. miejsca. Bliższa wiadomość w Ekspedycyi Dzien. Pozn. pod **Nr. 3302.** (3302)

Ekonoma poszukuje od św. Jana komis. **Schcrek** Szewska ulica Nr. 1. (3305)

Poszukuje się kupna wsi dobrze zagospodarowanéj, z przyzwoitym domem mieszkalnym, około 1500 mórg zawierającéj. Oferty przyjmuje Ekspedycya Dziennika pod cyfr. **A. P.** i **Nr. 3286.** (3286)

Młody człowiek, Polak, poszukuje od 1-go lipca rb. umieszczenia jako **elew gospodarczy;** bliższe szczegóły poste restante **M. B. Pleszew.** (3258)

Dominium Otoczna pod Wrześnią potrzebuje od św. Jana r. b.

kucharza do stołu.

Osobiste przedstawienie z świadectwem ostatniéj służby jest koniecznym warunkiem. (3265)

Dom. Poniec poszukuje od św. Jana

kucharza,

kawalera, w dobre świadectwa zaopatrzonego. Zgłaszający się winien przysłać odpis zaświadczeń i oznaczyć żądaną wysokość zasług. (3285)

Kuchmistrz Brosbaj poszukuje ucznia kucharsk. do jednego z pierwszych domów na prowincyi. Zgł. przyjm. się w restauracyi pana **Sujeckiego** w Poznaniu, Stary Rynek 58. (3297)

Gorzelany wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje od 1 lipca pomieszczenia. Bliższéj wiadomości udzieli biuro fabryki p. **Krysiewicza** Śt. Marcin Nr. 72. (3317)

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 9 czerwca.

Niemieckie papiery.		
Dobrow. poż. państw.	4½	99⅞ p.
Prusk. poż. ukonsolid.	4½	104½ p.
dito dito dito	4	95⅛ p.
Obligi długu państwa	3½	89¼ p.
Prem. poż. pańs. z 1864	3½	126 p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	82 p.
dito	4	92¼ p.
dito	4½	99⅛ p.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	90⅛ p.
dito dito szląskie	3½	83⅝ p.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	3½	82 ż.
dito	4	89¾ p.
dito	4½	99¼ p.
dito II scrya	5	103¾ ż.
dito nowe	4	89¾ p.
ditto ditto	4½	99¼ p.
Listy rent. poznańskie	4	92¾ p.
dito pruskie	4	94¾ p.
dito szląskie	4	94⅝ ż.

Akcye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	94 pł.
Berliński bank (stare)	4	100½ p.
dito dito (nowe)	4	95½ p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	127 p.
dito dito kasowe	4	286 p.
Berlińs. bank lombard.	5	71⅞ p.
Berlińs. bank meklers.	4	91¼ p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	97 p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	63½ p.
Wrocław. bank dyskon.	4	88½ p.
dito prow. weksl.	4	88 ż.
dito weksl owy	4	90¾ p
Centr. bank budowl.	5	203½ p.
Centr. bank stowarz.	4	116¾ p.
Darmstadzki bank	4	172 pł.
dto zwany Zettelbank	4	105 p.
Cesawski bank kredyt.	fr.	121½ p.
Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	103¾ p.
Niem. bank Union.	4	92⅛ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	240 pł.
Gotajski bank kredyt.	4	107⅞ p.
Hanowerski bank	5	105 p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	80 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	99 ż
Magdeb. bank pryw.	4	106 p.
Meinigski bank kredyt.	4	132¾ pł.
Austryack. zakład. kred.	5	163 p.
Austr.-niemiecki bank	4	106 p.
Wschodnio-niem. bank.	5	80½ p.
dito dito produk.	5	68 ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	106¾ p.
Pozn. bank prow. weks.	4	67 p.
Pruski bank	4½	186½ pł.
Pruski zakład kredyt.	4	81¾ p
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	142¾ pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	139¼ p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	106 p.

Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	107¼ p.
dito Nordend.	4	78¾ p.
Niemieckie tow. budo.	5	67 p.
Stowarzysz. immol.	4	97 p.
Browar Gratweil	5	99¾ p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	105⅜ p.
dito dito lit, B	5	103 p.
Dortmund Union (stare)	5	152 p.
dito dito (nowe)	5	144 p.
Huty Hoerder	5	158 p.
dito Laura	5	229½ p.
dito Lauchhammer	5	105¼ p.
dito Marienhütte	5	109½ p.
dito Massener	4	116¾ p.
dito Redenhütte	5	97½ p.
Erdmannsdorf przędz.	5	78 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	64 p.
Kramsta fabr.	5	104 ż.
Berln. Passage.	6	82 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	40⅜ pł.
Bergsko-marchijska	4	111¼-½ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	107¾ pł.
dito szczecińska	4	184⅞ p.
Czeska koléj zach.	5	100¾ p.
Brzesko-grajewska	5	33¼ p.
Kolońsko-mindeńska	4	151¼-0¾ p.
Krefeld-kępińska	5	48½ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	99¾-¼ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	54⅛ pł
Hanowersko-altenb.	5	72½ p.
Koléj Rudolfa	5	73 pł.
Leodium-Limburg.	4	28½ p.
Marchijsko-poznańska	4	57⅞ pł.
Magdeburg-halb.	4	132¾ p.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3½	181¾ pł.
dito lit. B.	3½	155⅛ p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	197¼-98 pł.
Austr. półn. zachodnia	5	126¼ pł.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	111¼-12¾ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	43⅝ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	125½ pł.
Reichenberg-pard.	4½	72⅛ p.
Nadreńska	4	144¾-4¼ pł.
dito lit. B.	4	91⅛ p.
Reńska koléj (Nahe)	4	38⅝ p.
Rumuńska koléj	5	42⅝ p.
Rosyjska koléj państ.	5	93⅛ p.
Schwajc-Union	4	22⅜ p.
dito zachod.	4	46⅜ p.
Starogardzko-poznań.	4½	99¼ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	82½ p.
Berlińsko-półn. z pr. p	5	60⅞ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	86⅛ p.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	72⅝ p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	74⅞ p.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4⅛	65¼ pł.
dito papier.	4⅛	61⅛ pł.
dito losy z 1854.	4	97¼ ż.
dito losy z 1858	fr.	118 p.
dito losy z 1860	5	92⅝ p.
dito losy z 1864	fr.	92 ż.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	130⅞ p.
dito dito 1866	5	128½ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	75¾ p.
Pols. listy zast. III em.	4	75¼ p.
dito nowe	5	75¼ p.
dito likwidacyjn.	4	63⅞ p.
Ameryk. pożycz. 1881	6	97 p
Ameryk. pożycz. 1882	6	97 p.
dito nowa	5	95⅛ p.
Renta francuzka	5	88¼ p.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	50¾ p.
dito z r. 1869	6	— p.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	Szt.	
Fryderyksdory	20	113-5½ ż.
Napoleonsdory	1	5. 9⅞ pł.
Imperyały	1	— — ż.
Dolary	1	1. 11¼ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Śrebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		90 p.
Rosyjskie noty bank.		80⅝ pł.
Francuskie noty bank.		79⅓ p.
Dyskonto wekslowe		6
dito lombardowe		7

Poznan, 10 czerwca.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	3½	95 ż.
Nowe listy zastawne	4	90¼ p.
Listy rentowe pozn.	4	93 ż.
Prowinc. obligacye	5	100⅛ p.
Powiatowe obligacye	5	100¼ p.
Powiatowe obligacye	4½	93 p.
Obligacye miejskie	4	90 ż.
dito dito	5	100⅛ p.
Szląskie listy zastawne	3½	82¼ p.
Szląskie listy rent.	4	94 ż.

Akcye bankowe.		
Berl. stowarz. bank.	5	127 ż.
dito dysk. komand.	4	240 p.
Wrocł. bank dysk.	4	90 p.
dito dito wekslowy	4	95 p.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	78 ż.
Meiningski bank kred.	4	132 p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	101 p.
Wschod.-niem. bank	5	80 p.
dito produk.	5	68 ż.
Austr. zakład kredyt.	5	163 p.
Pozn. bank prowinc.	4	107 ż.
dito prow. i weks.	4	70 p.
Prus. zakład kredyt.	4	82 p.
Szlaskie stowarz. bank.	4	138 p
Tellus	4	104 ż.

Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	95½ p.
dito dito.	4½	104 ż.
Dobrowol. poż. państ.	4½	100 p.
Prem. poż. państ. 1855	3½	125 p.
Obligi długu państwa.	3½	89⅜ p.

Krajowe koleje.		
Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	41 p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	107 ż.
dito półn. pr. p.	5	60 p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	112 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	152 ż.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	82 p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	54½ p.
dito z praw. pierw.	5	72 p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	72 p.
Mag.-halb. akc. z.	4	131 p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	75 p.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	93 p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	3½	181 ż.
dito lit. B. akc. z.	3½	157 p.
Wsch. prus. poł. akc. z.	4	43 p.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	125 p.
Reńska kolej akc. z.	4	146 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	38⅝ p.
Starogardzko-pozn. ak. z	4½	99¼ p.

Zagraniczne koleje.		
Czeska koléj zach. ak. z.	5	101 p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	33 ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	106 ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	100 p.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	72 ż.
Leodyum Limburg. ak. z.	4	29 p.
Aust. franc. kol. pań. ak.	5	198 p.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	125 p.
dito pol.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	112 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	4½	72⅛ ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	42½ p.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	90 p.
Szwajcar. Unia akc. z.	4	23 p.
dito zachod. akc. z.	4	46¾ ż.
Tamines-land. akc. z.	4	16 ż.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	83 p.

Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	97 p.
dito 1885	6	97¾ p.
Włoska renta	5	60½ ż.
dito akcye tytun.	6	615 ż.
dito obligacye tyt.	6	91¼ p.
Austr. noty bank.	—	90 ż.
dito renta papierowa	4½	61 ż.
Austr. renta srebrna	4⅛	65⅛ p.
Pols. lik. listy	4	63½ ż.
Ros. listy zast. na grn.	5	88½ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	89½ p.
dito 1871	5	88½ p.
Ros. noty bank.	—	80½ ż.
Poż. tur. z 1865	5	50½ ż.
dito dito. z 1869	6	62½ ż.

Losy.		
Brunświckie	—	24 p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	3½	92½ p.
Finlandzkie	—	10 ż
Austr. losy (60)	—	92½ p.
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	4¾ ż.
400 frc. losy tureckie	3	165 ż

Akcye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	204 ż.
Berliń. kantor drzewa.	4	107 ż.
Erdmannsdorf przędz.	5	80 p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	66 p.
Huta Hoerder	5	155
Stowarzysz. immobil.	4	97 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	101 pł.
dito Laura	5	228 ż.
dito Marienhütte	5	110 p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	95 ż.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.